

Badyle

Szedł sobie zwyczajnie przez życie
Nie śmiejąc, nie płacząc za wiele
Brał srebro i osty w dwie ręce
Zaspiając je pięknie w popiele.

Czuł jak dudni w nim echo
Dawno przebrzmiałych uniesień
Nie krwawił, ale i nie rozkwitał
Już los pomalowała mu jesień.

Zaufał, bo tak się składało,
Tak lepiej akordy zabrzmiały
Znów ranek zanucił mu spokój
I wrony znośniej krakały.

Więc lał się błękit strumieniem
Na struny losu człowieka
Przestał wierzyć już w miłość
I przestał na nią już czekać.

A kwiaty gorzko płakały
I ciszę zakryły motyle
Niebiosa nic więcej nie dały
Badyle, badyle, badyle...

18.11.2014





Przemijanie

Tak dobrze czujemy się z rana
Gdy świt rozpościera nam dzień
Nie widzimy, że tuż za nami
Przemijania majaczy cień.
Dziarsko podążamy do przodu
Do nas należy dziś świat
W życie głęboko zanurzeni
Nie słyszymy dudnienia lat.
Tak walczymy o zdrowie i siły
Tak pragniemy by kwitła uroda
Lecz ręcznik codziennie ją ściera
Zdradliwa spłukuje ją woda.
Śmiejemy się i bawimy
By przemijaniu zrobić coś wbrew
Lecz szpitalne korytarze i sale
Po cichutku wypijają z nas krew.
Gdy cisza strużką się sączy
I tak miękko układa się w nas
Tabuny zgłodniałych zegarów
Podstępnie wyzerają nam czas.

Po latach spojrzenie w lustro
Przyprawia serce o drżenie...

Gdzie podział się czas i czemu
Śmieją się z nas kamienie?

20.06.2011



Przecież ja...

Panie tak dawno na ten świat mnie wysłałeś
Bym szukał dla Ciebie człowieka
No i widzisz - dziś już siwizna bieli mą skroń
I czas mi tak szybko, ach jakże szybko ucieka.

A przecież ja

Tylu snów jeszcze nie prześniłem
Tylu nie zdeptałem łąk
Tylu miłości jeszcze nie przeżyłem
I tylu nie uścisnąłem rąk.

Ta mucha co próbuje wypić mą krew
Być może szczęśliwsza ode mnie
Bo ja raz człowiekiem się stawszy
Całe życie muszę nosić to brzemię.

A przecież ja

Tylu obojętnie minąłem ludzi
I do tylu nie zapukałem drzwi
Tyle słów niepotrzebnych rzuciłem na wiatr
I tyle beztrąsko napsułem ludzkiej krwi.

Teraz raz jeszcze próbuję do góry podnieść głowę
Może wreszcie ujrzę swą gwiazdę na niebie
Może fortuna, co kołem się toczy
Zawróci - i znajdę człowieka... chociaż dla siebie.



Bo przecież ja

Tyle jeszcze niespełnionych mam marzeń

Tyle pragnień gorących co dnia

Tylu przyjaciół czekających na mnie z kawą

I tylu przegranych, którym trzeba pomóc podnieść się z dna.

Tak smętny idę przez piękny ten świat

Ciągle kogoś szukając - a błędy wciąż robię

To nie ten - to tylko sen, to nie ta - to tylko mgła...

Już najwyższy czas, bym poszukał wreszcie człowieka... w sobie.

Bo przecież ja

Tak wiele snów jeszcze prześnić muszę

Tak wiele ścieżek wydeptać do ludzi

Tak wiele pragnień, miłości i marzeń...

O Boże, wybacz! - już pora - by w końcu się zbudzić.

3.10.2010



Niepotrzebne

Niepotrzebne mi wielkie podboje
Ani wojsk zwarte szeregi
Przez świat pójdziemy tylko we dwoje
Otulą nas mgły, wiatry i śniegi.

Niepotrzebne mi pieśni pochwalne
No może tylko ten wiersz, który wzrusza
Bo idąc z tobą przy boku
Wystarczy mi cień twego kapelusza.

Niepotrzebna mi pochlebców gromada
Wystarczy przyjaciół kilkoro
No i ty tkliwie w przestrzeń wpatrzona
I twe ręce, które mnie z sobą zabrają.

Nie potrzebuję się martwić o jutro
Bo, gdy z tobą jestem, zatrzymuje się czas
A gdy na ciebie patrzę pobłękitniałe i smutno
Mówisz: spójrz na mnie tak jak kiedyś - pierwszy raz.

Niepotrzebne więc mi zmartwienia i troski
Bo ty nostalgię codziennie wymiatasz za próg
A życie potrafisz aż tak opromienić,
Że się temu dziwuje nawet sam Bóg.



Niepotrzebny być może i ten wiersz
Którym hołd małeńki pragnę ci złożyć
I tak serdecznie śmiejesz się do mnie
Kiedy nie umiem nawet tych kilku rymów ułożyć.

Tak wiele rzeczy mi niepotrzebnych
A tak mało mi trzeba
Wystarczy ten nasz chleb codzienny
I życie, któremu nadajesz smak chleba i nieba.

23.11.2010



Śliska jezdnia



Pewną góralkę niziną spod Jasła taka myśl naszła,
że jej Jagusia na śliską drogę zeszyła.
Lecz Jagusia przestróg matczynych nie słuchała
Bo swego Antosia bardzo gorąco kochała.
I kiedy słońce zaszło, do niego zaszła i zaszła.

Stop



Był raz sobie Zenek - morowy chłop
Co na atrakcyjnej panienki wpadł trop.
Więc wzdycha i błaga i stęka
I prosi serce przynosząc jej w rękach:
Ty jedna jedyna, w jedno ze mną się stop.

